Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 115 Kraków, środa 21 maja 1930 Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Między 9 a 23 maja

(korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 18 maja.

Dnia 9 maja zostało wniesione żądanie zwołania sesji sejmowej. W myśl art. 26 konstytucji zwołanie winno nastąpić w ciągu dwóch tygodni, a zatem najpóźniej na 23 maja. Wiemy, że u nas wykorzystuje się wszystkie przepisy, umożliwiające opóźnienie zwołania także zwyczajnej sesji na ostatni termin; z reguły zwołuje się sesję budżetową „od 31 października", zatem można się spodziewać, że i teraz rząd nie odstąpi od tego zwyczaju.

Już przedwczoraj (w piątek) mówiono, że dekret o zwołaniu sesji pojawi się w przeciągu 24 godzin — do tej pory nie pojawił się. Powoływano się na to, że p. prezydent Rzpltej przed wyjazdem do Spały — wyraźnie podano, że na kilka dni — dekret taki czy dekret o rozwiązaniu Sejmu podpisał — żaden do dziś nie pojawił się. Natomiast uderza wszystkich, że p. premjer Sławek niezwykle często udaje się do Belwederu, jak żaden premjer przed nim. Wiadomo przecież, że marszałek Piłsudski nieraz tygodniami nie komunikował się z szefem rządu, który musiał ograniczyć się do pośredniej drogi: do składania relacji pułkownikowi Beckowi. Wprawdzie p. Sławka łączą z marszałkiem całkiem inne stosunki, aniżeli np. p. Bartla czy p. Świtalskiego, jednakowoż te gęste wizyty dają do myślenia, że — może — kryje się w nich jakaś niespodzianka.

Koła polityczne zachodzą w głowę, co może być powodem tego wstrzymywania decyzji do ostatniego dnia. Są tu dwie możliwości; albo rząd ma jakiś plan, mógłby więc go ujawnić, albo nie ma, a więc co to za rząd, który w najważniejszej obecnie sprawie politycznej tak długo medytuje i może nareszcie w ostatniej chwili z decyzją wystąpi. Tłómaczą to w różny sposób: jeden jest możliwy, drugi przypuszczalny. Zacznijmy od drugiego. Oto podobno w łonie rządu niema zgody co do taktyki wobec Sejmu. Jedni ministrowie są nietylko za zwołaniem sesji, ale za zrobieniem jej produktywną, inni zaś, nie chcąc jawnego łamania konstytucji, nie sprzeciwiają się zwołaniu sesji, jednak bez dania jej możności obrad. Uderzają tu bardzo częste konferencje p. Sławka z kierownikiem ministerstwa skarbu p. Matuszewskim, który prawdopodobnie nie omieszkał przedstawić, w jak niepomyślny sposób — znak kryzysu — układa się budżet, jak znikomo małą wypadła nadwyżka (1.2 mil. zł.) za kwiecień. Przypuszczalnie więc obrabia się premjera na korzyść sesji pracującej, bez której rząd nie jest w stanie nic pozytywnego zrobić.

Drugi, możliwy sposób tłómaczenia przewlekania decyzyj — to stanowisko Belwederu. Ministrowie mogą być indywidualnie takiego czy innego zdania, mogą nawet zbiorowo — jako Rada ministrów — powziąć takie czy inne uchwały — ostatnie, decydujące słowo ma Belweder, chociaż — tak zapewniają — dyktatury u nas niema. A wiadomo, że decyzja z tej strony nie zapada ani tak łatwo ani tak prędko; tam nad każdą sprawą długo deliberują, aby w jednej chwili wyskoczyć z niespodzianką — często i dla pp. ministrów, którzy co innego obmyślili. Coś podobnego musi się, teraz dziać, może jest dekret podpisany in bianco, treść zaś zostanie dodatkowo wpisaną, gdy Belweder się namyśli.

I niech ktoś powie, że to są zwyczaje, które możnaby znaleść w tym guście w jakimkolwiek innym kraju! Przez dwa blisko tygodnie trzyma się ⅔ Sejmu — ilość, która żądanie zwołania sesji podpisała — jakby na cenzurowanem, narażając ich i czekające społeczeństwo na udręki wyczekiwania, na niepewność polityczną dnia dzisiejszego. Jeżeli potrzeba wymowniejszej ilustracji na fakt, że rząd — to słowo trzeba u nas rozumieć w przenośni — nienawidzi Sejmu, że celowo dąży do okrojenia jego praw, że tylko z przymusem znosi resztki, nieobcięte jeszcze jego prawa — mamy tu przykład ze zwołaniem sesji. Może to nastąpi dziś czy jutro, może dopiero w ostatnim dniu ubiegającego terminu — fakt pozostanie faktem: rząd roztacza nad Sejmem, nad jego postanowieniami nieprzysługującą mu zupełnie kontrolę, utrudnia drobiazgowemi szykanami jego funkcjonowanie. Jakże wobec tego rząd może sobie wyobrazić, że Sejm będzie wobec niego uległy, że nie upomni się o swe prawa, że nie wystąpi przeciw bezprawiu? Sesja, jeżeli będzie, wcale nie zapowiada się, z winy rządu, tak idylicznie, jak niektórzy chcieliby.

Fala, która wraca...

Cofające się wstecz w godzinach odpływu fale morza zostawiają poza sobą — obnażone nieomal raptownie — skały i kamienie, piaski i błota. Wtedy wychodzą na brzeg małe, głupiutkie dzieciaki; budują sobie ze szlamu zamki i pałace, kopią „głębokie" rowy, by powstrzymać zalew, tańczą i klaszczą w ręce zachwycone, jakie oto są mądre, przenikliwe i przewidujące... Inne znowuż z powagą wielką opowiadają, że fala, co odeszła, nie wróci już nigdy, że piana na jej grzbiecie szumiącym — to dowód najlepszy, dlaczego wrócić nigdy nie powinna...

Ale mijają krótkie godziny odpływu. Zdaleka słychać grzmot powracających fal. Wraca morze, hucząc odwieczną pieśń gniewu i tęsknoty. Sekundy nie trwa opór „głębokich" rowów i murów „wysokich", budowanych misternie z piasku i z błotka. Uciekają w popłochu biedne, głupiutkie dzieciaki; a te, co zasnęły na brzegu obnażonym, ukołysane bajkami o „fali, co nie wraca", — te... „snem wiecznym posną..."

* * *

Pamiętacie?...

Wyniosła nas wszystkich wysoko fala ludowa wtedy, w roku tysiąc dziewięćsetnym osiemnastym. Byliśmy nadzieją ludu. Byliśmy ukochaniem ludu. Patrzyły nam w oczy roześmiane z pod czerwonych chorągwi twarze robotnicze. Iścił się cud zbudzonej Polski Ludowej, cud, wyrosły z marzeń najserdeczniejszych Związku Walki Czynnej, cud, dźwięczący w twardym kroku kadrówki na rosyjskiej granicy, zamknięty później w obrębie drutów kolczastych Szczypiorna, rozhukany radośnie w dniu jedenastym listopada na zbuntowanych ulicach Warszawy.

* * *

I wreszcie — ostatni raz... Grzmiały „gdy naród do boju..." orkiestry wojskowe przed czterema laty pod gmachem redakcji „Robotnika"; za gardło chwytał już wszakże spazm niepewności; czy niema w tem wszystkiem tragicznych jakichś niedomówień? czy niema potwornego kłamstwa wewnętrznego?

I ta krew bratnia... I standar Prezydenta w rękach roześmianych strzelców... I pytanie dławiące, które zadawaliśmy sobie w głębi sumień: kto zwyciężył? Polska czy tylko Piłsudski?...

A przedewszystkiem — krew na bruku stolicy...

* * *

Cofnęła się wstecz fala ludowa. Cóż chcecie? „Rewolucja bez rewolucyjnych konsekwencji". Obnażyły się piaski i błota. Zaczęto kopać rowy „głębokie" pana carowych „interpretacji konstytucyjnych"; zaczęto wznosić mury „wysokie" pod znakiem „solidaryzmu". W srebrzystym pobrzęku kielichów nieświeżskich topiono wspomnienie o minionych dniach. Układne mowy Radziwiłłów i Targowskich tłumaczyły nam potrzebę „silnej władzy". Ordery przysłaniały cień lat konspiracji. Aż dnia pewnego usłyszeliśmy zdumieni, że „PPS — oto wróg", nasz zaś legjonowy „socjalizm" — to pan Łokietek, nasz zaś organ prasowy — to „Czas" krakowski albo „Słowo Polskie" we Lwowie, że pan Sadzewicz — to ideologja I Brygady. Tłumaczyli nam uczeni panowie, dlaczego fala, co odpłynęła, nigdy już nie wróci... Mój Boże! Mussolini, Horthy, Primi de Rivera, Awentyn, mocarstwowość i... „Nowa Kadrowa".

* * *

A przecie fala powraca. Słychać daleki jej grzmot. Słychać roztęskniony jej szum. Nie pomogły doktryny i przemądrzałe teorje, ani dekrety prasowe, ani kije rodzimych „faszystów", ani „interpretacje" posłusznych „prawników". Daleki to grzmot, ale już nie turkot radziwiłłowskich pojazdów.

Powracająca fala!... Ile kryje się w niej gniewu, ile żalu, ile goryczy?

I oto wychodzicie naprzeciw niej Wy, by ratować legendę ludu o własnym polskim żołnierzu, który TYLKO broni Niepodległości Polski Ludowej, o Żołnierzu, wiernym tęsknocie, obcym... przedsionkom sejmowym w dniu 31 października.

* * *

Bądźcie pozdrowieni!
Bo „ci, co śpią, snem wiecznym posną,
zniesieni w namuł Burzą — Wiosną,
zniesieni w namuł krwią..."

BYŁY.

Podziękowanie

—o—

Zarząd Centralnego Związku Górników w Polsce składa tą drogą serdeczne podziękowanie za wszelkie ułatwienia, a zwłaszcza gościnne przyjęcia gości Międzynarodowego Kongresu Górników i ułatwienie nam przez to spełnienia trudnej roli gospodarzy: Zarządowi miasta Krakowa, szczególnie Panu Prezydentowi inż. Rollemu i Panu Radcy Strasikowi, Zarządowi Salin w Wieliczce, Władzom Kolejowym, oraz ludności Krakowa, która swojem sympatycznem odnoszeniem się do gości Kongresu, wytworzyła im miłą atmosferę pobytu w Polsce. Jednocześnie dziękujemy prasie za objektywne informowanie opinji publicznej o przebiegu obrad, Muzyce Robotniczej i Młodzieży Socjalistycznej za przyczynienie się swojemi produkcjami do uświetnienia przebiegu Kongresu. Wkońcu dziękujemy naszej młodej i dzielnej Milicji za utrzymanie porządku podczas obrad Kongresu.

Generalny sekretarz CZG: **Stańczyk.**

Sprawy partyjne

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Dziś we wtorek 20 bm. o godz. 7 wieczorem tow. T. Kleczka: Przedsiębiorstwa gminne.

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

BB nazywa BBS-ów pałkarzami

Cały artykuł poświęca ostatni numer „Przełomu" warszawskiego tygodnika sanacyjnego, sprawie dymisji, którą minister poczt i telegrafów, p. Boerner, udzielił dyrektorowi handlowemu Państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych p. Jędrzejewskiemu, stwierdzając w tym artykule, że wytwórnia źle prosperowała i że dokonywały się nawet duże „nieprawidłowości" w dziale handlowym.

Nie o to jednak chodzi. — „Przełom", który, będąc tygodnikiem, nie może nadążyć codziennej prasie warszawskiej w podawaniu różnych afer, zato, jako tygodnik ma czas i miejsce, ażeby je dokładniej — jeżeli mu na tem zależy — prześwietlać.

Otóż, do czego służy sprawa tej dymisji „Przełomowi" i komu się od niego dostaje?

Charakteryzuje on Jędrzejewskiego, jako

> pana życia i śmierci robotników, zatrudnionych w tej fabryce i nieprzejednanego wroga każdego, kto się uchylał od należenia *do organizacji osławionych już dziś „pałkarzy"* i opłacania składek na rzecz *związku, zorganizowanego przez PPS Frak. Rewol.*

Owa Frakcja rewolucyjna PPS — to jak wiadomo wszystkim, tytuł, który sobie nadała BBS — i oto *organ BB widzi w BBS gniazdo osławionych pałkarzy...* A dodamy tu, iż „Przełom" nie jest pismem, będącem w rękach żywiołów konserwatywno-sanacyjnych, którym nie dogadza choćby daleka kompanja z BBS-em, lecz w tej pstrokaciźnie sanacyjnej reprezentuje niby-lewicę — o pewnym odcieniu faszystowskim (co jednak nie utożsamia jej z „Ligą mocarstwową" z „Nowej Kadrowej").

Dalej w tonie równie pogardliwym pisze „Przełom":

> Pod przewodnictwem p. Jędrzejewskiego, zorganizowana klika teroryzowała w bezprzykładny sposób ogół pracowników fabrycznych, którzy, aczkolwiek wiele ciekawych rzeczy o miejscowych stosunkach powiedziećby mogli, milczeli jednak, w obawie przed argumentem kija i utratą pracy.

A gdy dyrektor został usunięty z posady

> klika p. Jędrzejewskiego przystąpiła z właściwą sobie „energją" do mobilizowania robotników w obronie p. Jędrzejewskiego. Zagrozono strajkiem, przyczem sam p. Jędrzejewski, korzystający ze służbowego mieszkania na terenie fabryki, współdziałał w przeprowadzeniu mobilizacji i wespół ze swoimi najbliższymi kamratami groził opornym przykremi „konsekwencjami" po swoim powrocie na stanowisko w fabryce, czego, jak twierdził, jest zupełnie pewny.

Jak widzimy, BBS coraz bardziej popada w poniewierkę, skoro jeden z organów BB może tak bezceremonjalnie jej członków traktować.

BBS była potrzebna do rozbijania PPS i gdzie jeszcze brana jest w rachubę do tego celu — „cieszy się" wszelką protekcją.

Ale BBS straciła swój stan posiadania w rządzie (po dymisji Moraczewskiego). Ale kompletne zniesienie BBS przy wyborach do Sejmu śląskiego nie wywołało żadnych lamentów w prasie BB...

Wróćmy jednak do artykułu „Przełomu": on i na tę sprawę rzuci smugę światła. Po stwierdzeniu, że z poduszczenia dymisjonowanego dyrektora zanosiło się na strajk, pisze:

> „Dopiero zawdzięczając *solidarnej i mocnej postawie grupy członków Federacji Pracy* Przemysłu Metalowego i osobistej interwencji p. min. Boernera udało się przywrócić porządek, uspokoić ogół steroryzowanych i podjąć normalną pracę w fabryce".

Nowem sitkiem, które się wiesza na kołku, jest właśnie ta „federacja"... BBS musi udawać, że coś politycznie znaczy, być niekiedy „natrętną" — federacja to twór, powołany do rozsadzania istniejących związków zawodowych i tworzenia zalążków związków zawodowych, któreby były *zupełnie biernem narzędziem w rękach wyłonionych z BB organizatorów.*

Toteż na nowych terenach zasadza się tę federację.

Ale czy do jej zadań nie należy i pałkarstwo, które „Przełom" krytykuje w BBS-ie? O ile nas pamięć nie myli — endecy po bójkach w Gdyni, gdzie odbywał się zjazd ich młodzieży, zarzucali pałkarstwo sanacyjne — właśnie członkom federacji.

„Symboliczny gest"

Gdy w Hadze podpisywano t. zw. plan Younga, otrzymali Niemcy zapewnienie, że do 30 czerwca br. cała Nadrenja tj. trzecia ostatnia jej strefa zostanie przez wojska francuskie opuszczona. Było to wielkie ustępstwo, gdyż Francji i Belgji — Anglja i Ameryka dawno już się wycofały — przysługiwało traktatowe prawo utrzymania okupacji do 1935 r. Niemcy z powodu tej okupacji żadnych ofiar wprawdzie nie ponosiły, ale była ona dla nich ciężkiem upokorzeniem, była codzienną manifestacją ich klęski, była uszczupleniem ich suwerenności w tak ważnym okręgu przemysłowym i — co też wchodzi w rachubę — miejscach historycznych.

To o 5 lat wcześniejsze zniesienie okupacji miało być owym „symbolicznym gestem" utrwalenia się pokoju, miało być szczytem piramidy: Locarno — pakt Kelloga—plan Younga. Jest to, co przyznać należy, wyłącznie dzieło Brianda, które nie łatwo mu przyszło i które potwierdza opinję, że jego polityka pokojowa jest nietylko celową ale i szczerą. Jest to zasługa tem większa, ileże Briand miał do zwalczenia olbrzymie trudności, szczególnie ze strony wojskowej, która widocznie nie może oswoić się z myślą, że w 10 przeszło lat po traktacie wersalskim trzeba zaniechać bawienia się w wojnę w czasie pokoju.

Gdy Briand dawał w Hadze zapewnienie, że okupacja będzie z dniem 30 czerwca br. ukończona, nie wiedział, że sytuacja polityczna we Francji zmieni się na jego niekorzyść. Do steru przyszedł rząd Tardieu, opierający się na żywiołach prawicowo-nacjonalistycznych; ministrem wojny tego rządu jest Maginot, zdeklarowany nacjonalista — jego dziełem jest mianowanie generała Weyganda szefem sztabu generalnego, najbliższego współpracownika Focha i żyjącego w jego tradycjach o utrzymaniu sztandarów francuskich nad Renem. Ci dwaj ludzie skompletowali się z trzecim: generałem Guillamaut, dowódcą armji okupacyjnej i cała ta trójka zadecydowała, że wycofanie wojsk z trzeciej strefy Nadrenji do 30 czerwca jest „ze względów technicznych" niemożliwe.

W Niemczech wywołało to zrozumiałe zaniepokojenie. Wskazywano tam, że Niemcy przed wszystkiem innemi państwami ratyfikowały plan Younga, dając tem ostatni od nich wymagany dowód dobrej woli w spełnianiu przyjętych zobowiązań. W Paryżu wybuchła walka, stara walka na podkładzie wyższości władzy cywilnej nad wojskową: Tardieu stanął po stronie Brianda i zmusił opornych generałów do wypełnienia przyjętych zobowiązań: ostatni żołnierz francuski dnia 30 czerwca opuści Nadrenję. W ten sposób zniknie jedno z największych ognisk niepokoju w Europie.

Z różnych stron — także polskiej — robiono alarm, że zniesienie okupacji oznacza groźbę dla pokoju w tym sensie, że Niemcy będą miały wolne ręce albo do rewanżu na zachodzie albo do ataku na wschodzie. Powoływano się ze strony naszej prasy nacjonalistycznej na to, że obecność armji francuskiej w Nadrenji jest lepszą gwarancją zachodnich tj. od Niemiec granic Polski, aniżeli wszystkie pakty, umowy arbitrażowe itd. Były to widocznie głosy pozbawione sensu, gdyż nie ulega wątpliwości, że nasze sfery wojskowe, pracujące w tak bliskim kontakcie z francuskiemi, były poinformowane o stanie rzeczy, były z Paryża uspokojone co do wyników stanu bezokupacyjnego. Obecność choćby tylko 50 tysięcy Francuzów na cudzem terytorjum sama przez się była groźbą, a w dodatku rzeczą zupełnie niepraktyczną, gdyż Niemcy z pewnością, gdyby mogły i chciały myśleć o ataku, nie krępowałyby się tą garstką. — „Symboliczny gest" jest jednym z kroków na drodze do pacyfikacji Europy i w tem leży jego znaczenie.

* * *

W sobotę o 7 wieczór rząd francuski wydał komendzie armji okupacyjnej w Nadrenji rozkaz opuszczenia okupowanego terytorjum. Rozkaz ten został telegraficznie przesłany wszystkim komendom okupacyjnym z poleceniem natychmiastowego przeprowadzenia ustalonego już poprzednio planu.

Do rozkazu tego rząd francuski dodał następujący komunikat: Wobec tego, że komisja reparacyjna na dzisiejszem swem posiedzeniu ustaliła, że wszystkie wymagane warunki wejścia w życie planu Younga zostały spełnione i że przedewszystkiem Niemcy wręczyły Bankowi reparacyjnemu zapis dłużny przewidziany umową haską, premjer Tardieu w myśl złożonych parlamentowi oświadczeń wydał rozkaz opróżnienia trzeciej strefy Nadrenji.

Z dniem 17 bm. ustały też wszystkie stosunki między komisją reparacyjną a Niemcami. Komisja ta będzie czynną najdalej do 30 czerwca odnośnie do Austrji, Bułgarji i Węgier.

Odczyt p. Thugutta o dyktatorach

W sali Domu Górników w Krakowie odbył się w ubiegłą niedzielę odczyt pod tytułem „Dyktatorzy i dyktatury", wygłoszony przez byłego ministra p. St. Thugutta, urządzony staraniem krakowskiego OKR PPS, Kraków, komitetu PPS — Dz. I i IV, oraz TUR.

Prelegent w bardzo przystępny i zrozumiały sposób scharakteryzował warunki sprzyjające wprowadzeniu dyktatury, oraz środki, sposoby i metody, używane przez jednostki wprowadzające dyktaturę.

Trudne położenie gospodarcze, wywołane niesprawiedliwym podziałem dóbr, zamęt w administracji państwowej, nie mogącej dostosować się do wielkich i zmiennych wymagań życia narodu, apatja społeczeństwa, tracącego wiarę w własne siły, — oto przyczyny umożliwiające zastosowanie dyktatury przez jednostki, które w odpowiednich momentach w drodze gwałtu porywają w swe ręce władzę i drogą gwałtów i bezprawi narzucają swą wolę narodowi. Naród wcześniej czy później otrząsa się z dyktatury, co dzieje się prawie zawsze, tak jak przy wprowadzaniu dyktatury, w drodze gwałtu.

Prelegent wykazał, jak sprzeczna sama w sobie jest t. zw. dyktatura demokratyczna, nie dająca się urzeczywistnić w jakimś trwałym systemie, jest to bowiem tylko upozorowane szanowanie istniejącego prawa przez dyktatora — tak długo, jak długo stosowanie ograniczonego prawa odpowiada celowi dyktatora. Już każdy głos krytyki dyktatury, choć oparty na prawnych podstawach, jest dla dyktatora niewygodny i bywa przy pomocy władzy tłumiony w różnych formach, bo groźną dla dyktatora i dyktatury jest opinja publiczna.

Nawet w państwach małych dyktator nie jest w stanie, — choćby był najgenialniejszy — sam rządzić, rządy dyktatorskie wykonywa przy pomocy większej liczby ludzi, którzy z tytułu swych funkcyj są uprzywilejowani, przez co wytwarza się coraz większa odległość i rozbieżność między społeczeństwem poniewieranem a kastą uprzywilejowaną, co ostatecznie doprowadza do odruchu, usuwającego dyktaturę.

Wprowadzeniu dyktatury towarzyszy stale akcja odwracania uwagi społeczeństwa od właściwego jej celu. W chwilach dla narodu ciężkich pojawiają się rzekomi cudotwórcy, otaczający się mgłą tajemniczości i wmawiający w społeczeństwo że jedynie oni są pomazańcami, znajdującymi receptę na uzdrowienie stosunków. Wykorzystując brak wiary społeczeństwa we własne siły, nie oglądając się na ofiary, przechodzą oni w drodze gwałtu do władzy i przedzierzgają się w dyktatorów.

Po bardzo ciekawym i pouczającym odczycie p. Thugutta przemówił przewodniczący OKR PPS tow. poseł Mastek, wskazując, że Polska przeżywa obecnie okres sprzyjający zamachom na demokrację, że z jednej strony ciężki kryzys gospodarczy, będący wynikiem kilkoletnich rządów łamiących prawo, z drugiej zaś strony stała akcja zabijania wiary społeczeństwa w swe własne siły i zdolność opanowania sytuacji, tudzież ustawiczne deptanie praw narodu w postaci walki z Sejmem, to są objawy groźne, które społeczeństwo swą wolą złamać musi, by nie dopuścić do dyktatury i by obronić wolność i demokrację. **M. K.**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Ćwierć miljona ludzi w świat za chlebem

Emigracja z Polski w roku 1929 wzrosła na 243 tys. 434 osób (w 1928 roku 187.967 osób). Wzrost emigracji przypada prawie tylko na kraje europejskie.

do	1928 r.	1929 r.
Niemiec	85.375	87.247
Francji	[illegible]	**81.499**
Belgji	1.237	**5.973**
Łotwy	1.337	—
Danji	593	490
wszystkich krajów europ.	123.386	178.123
Kanady	27.036	21.705
Argentyny	22.007	21.117
Stanów Zjedn. Ameryki	8.507	9.308
Brazylji	4.402	8.731
Palestyny	383	1.883
wszystkich krajów zamorsk.	64.581	65.311

Wzrost emigracji przypada na Francję i Belgję, kraje nie mające bezrobocia, które w roku 1929 zgłosiły i zrealizowały olbrzymie w porównaniu z r. 1928 zapotrzebowanie robotników polskich przedewszystkiem do kopalń. Emigracja do Niemiec i Danji miała charakter sezonowy do robót rolnych. Poza tem Holandja ściągnęła kilkuset robotników do kopalń węgla.

Natomiast emigracja zamorska wykazuje minimalne zwiększenie, gdyż Kanada ze względów nacjonalistycznych zmniejszyła kwotę imigrantów z Polski, emigracja do Brazylji wzrosła z powodu ograniczenia przez rząd polski emigracji do Argentyny ze względu na panujący tamże kryzys — wzrosła wreszcie emigracja do Palestyny.

Cyfry powyższe ilustrują niezwykle ciężkie położenie gospodarcze wsi polskiej, z której rekrutuje się emigracja do Niemiec i Francji, do Kanady i Argentyny, zadłużając się na koszta podróży morskiej. Bieżący rok jest pod względem gospodarczym jeszcze gorszy, jednakowoż horoskopy emigracyjne są kiepskie. Proletarjusz wiejski nie może nawet uciec przed nędzą sanacyjną.

Związki zawodowe w Polsce w r. 1928

W marcu roku bieżącego ukazał się „Rocznik Pracowniczych Związków Zawodowych za rok 1928", opracowany przez ministerstwo pracy i opieki społecznej. O tej porze należałoby się raczej spodziewać rocznika za rok 1929. W tylu jednak nieskończenie ważniejszych dla klasy pracującej sprawach ministerstwo pracy wykazuje większą jeszcze opieszałość, — że tak znaczne opóźnienie „Rocznika" schodzi do roli mniejszego znaczenia.

Przytoczymy pokrótce najważniejsze dane o ruchu zawodowym w roku 1928, zaznaczając zgóry, że „Rocznik" bynajmniej nie stanowi wyczerpującego źródła informacyj, tak ze względu na sposób dobrania materjału, jak i jego opracowania.

Na wstępie trzeba odrazu stwierdzić, że nawet ten „Rocznik" ujawnia wydatny wzrost klasowych organizacyj zawodowych w omawianym okresie. Zarazem — słabość i zmniejszanie się innych organizacyj, zarówno istniejących oddawna, jak też nowych tworów, obliczonych na rozbicie Związków klasowych.

LICZBA PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH I UMYSŁOWYCH W KRAJU

Poraz pierwszy rocznik notuje ogólną liczbę pracowników najemnych w kraju. W końcu 1928 roku miała ona wynosić 3 miljony 200 tysięcy osób. Z tego 1,500.000 robotników zatrudnionych w rolnictwie, reszta — w przemyśle, rzemiosłach, chałupnictwie.

Zorganizowanych z tej wielkiej armji roboczej na wsi i w mieście było 800.000 czyli zaledwie czwarta część.

A więc trzy czwarte pracowników najemnych stało jeszcze w 1928 roku poza organizacją! W porównaniu z innemi krajami kulturalnemi, osiągnęliśmy pod tym względem jeszcze małe wyniki. A i poczucie obowiązku wobec organizacji nie jest jeszcze zadawalające, skoro na 800 tysięcy zorganizowanych tylko niespełna trzy czwarte było opłacających składki.

RODZAJE ZWIĄZKÓW

Wzrost organizacyj klasowych

Wszystkie Związki podzielono na trzy grupy: robotniczą, pracowników umysłowych i pracowników państwowych i samorządowych.

Szczegółowe cyfry podajemy niżej:

W roku 1928 było:

	Związk.	Oddz.	czł. opł.
Robotniczych	190	2.300	382.025
Pracowników umysłowych	90	709	50.199
Pracowników państwowych i samorządowych	46	1.535	162.162
Ogółem	326	4.544	594.386

Widocznie z tego, że grupa robotnicza dominuje wśród zorganizowanych. Element robotniczy znajduje się nadto i w grupie pracowników państwowych i samorządowych, nadając wyraźnie charakter niektórym Związkom, jak np. pracownikom kolejowym, niższych funkcjonarjuszów i innych. Element pracowników umysłowych w ruchu zawodowym nadal jeszcze znajduje się w początkowem stadjum organizowania się.

Naogół większych zmian w stanie organizacyjnym wydawnictwo nie notuje. Chociaż zwiększyła się liczba zarejestrowanych, jednak od dwóch lat spada liczba opłacających składki. Spadek ten obserwuje się jedynie w Związkach nieklasowych, gdy — jak piszemy na wstępie — klasowe organizacje stale rosną i rozwijają się. A nie należy zapominać, że wpływy składek są najbardziej rozstrzygające dla oceny siły i żywotności Związków.

UPADEK ORGANIZACYJ NIEKLASOWYCH

„Rocznik" wymienia siedem central związkowych. Z cyfr dotyczących central najłatwiej można się przekonać, jaką siłę przedstawiają poszczególne kierunki. Zjednoczenie Zawodowe Polskie „posiada" 210.244 członków, ale płacących z tego tylko... 125.897 członków, dochody zaś ZZP wynoszą zaledwie 20 procent dochodów organizacyj klasowych. Podobnie się dzieje w innych nieklasowych centralach. Natomiast w Związkach klasowych, zrzeszonych w Związku Stowarzyszeń Zawodowych wzrost wpływów, w porównaniu z 1927 roku wynosił 16,6 procent i stanowił 73 procent wszystkich wpływów do wszystkich central Związków Robotniczych. W tym czasie wpływy central ZZP i ChD zmniejszyły się o 32,8 procent i 15,6 procent wobec roku 1927. Inne centrale stanowią w zestawieniach wpływów pozycje drobne.

STATYSTYCZNE DZIWY

Liczba opłacających składki w Komisji Centralnej Związków Zawodowych (klasowych) wynosiła w roku 1928 według sprawozdania na czwarty kongres (w maju ubiegłego roku) — 272.317. „Rocznik" podaje tę pozycję w sumie 237.197. Widocznie ministerstwo „zgubiło" gdzieś różnicę między temi liczbami. Jest to zupełnie możliwe, wobec takich kwiatków w „Roczniku", jak np. ten, że Związek Stowarzyszeń Zawodowych dopiero „obecnie został przekształcony na ogólno-krajową centralę". Tymczasem każdy działacz zawodowy wie, że centrala klasowa istnieje od... jedenastu lat.

OD POCZĘCIA, CZY OD URODZENIA

Autorzy „Rocznika" skoncentrowali za to całą swą uwagę na organizacjach sympatycznych dla „sanacji" i przez nią powołanych do życia. To jednostronne napięcie uwagi doprowadziło widać autorów aż... do zawrotu głowy, boć czem wytłumaczyć urzędowe twierdzenie, że BBS liczyła 1 stycznia 1928 roku 12.068 członków?! Przecież bebesowskie związki urodziły się dopiero w dziewięć miesięcy od tej daty. Może się jednak mylimy, mówiąc o zawrocie głowy, może to tylko „ojcowska" antorytatywna ścisłość doszła dziś w ministerstwie do głosu, obliczając datę od niewdzialnego poczęcia.

W całej Polsce, w ciągu roku 1928 BBS miała, według „Rocznika" 16.380 płacących członków i 70.632 złotych całkowitych wpływów kasowych. W zestawieniu z ruchem klasowym — to żaba obok konia; żaba, zresztą nawet w tych rozmiarach już rozdęta. Piastuje np. rzekomo w swojem łonie 6.790 dozorców domowych, a ten sam Związek dozorców domowych, w tym samym roku 1928 wykazywał w naszej Centrali i opłacał do KCZZ za... 1394 członków. Tupetu jednak BBS-om nie brak i zawsze podstawiają swoją żabią nogę, gdy się wykuwa zdobycze robotnicze.

Inne „sanacyjne" grupki albo nie podają żadnych cyfr, co najmniej sprawia kłopotów, ale i największą budzi nieufność, albo jak NPR-lewica — nie przewyższają wpływami BBS. Danych, dotyczących pracowników umysłowych, państwowych i samorządowych nie rozpatrujemy tutaj.

OSOBLIWA METODA

Poza rejestracją stanu liczebnego Związków, środków finansowych i statystyki wydawnictw, innych wiadomości „Rocznik" nie podaje. W ten sposób, to co najważniejsze — właściwa działalność organizacyj zawodowych, pozostaje nieujawniona w „Roczniku". Jest to skutek złej metody opracowania. Jako materjał służyła wyłącznie pisemna ankieta, rozsyłana do Związków, przy pominięciu innych źródeł informacyjnych, jak np. sprawozdania organizacyjne. Ale i ankieta zawiodła, bo na 662 kwestjonarjusze wysłane, zwrócono wypełnionych tylko 344, niewiele ponad połowę. Stąd Związek Polskich Nauczycieli Szkół Powszechn., ponieważ nie udzielił odpowiedzi — określono w „Roczniku" jako taki, o którym brak danych. Brak ale tylko w ministerstwie; każdy, kto się trochę Związkiem Nauczycieli interesuje, bez trudu znajdzie wszystko w drukowanych sprawozdaniach zjazdowych.

Stosowana przy opracowaniu „Rocznika" metoda miała chyba na celu umożliwić blagę różnym „sanacyjnym" rozbijackim organizaciom, częstokroć fikcyjnym i sztuczne pomniejszanie siły i rozrostu organizacyj klasowych. M.

Niech Bóg uchowa od zetknięcia z „władzą"!

Otrzymujemy następujący list, uwydatniający, na jakie upokorzenia narażane bywają wdowy po pracownikach kolejowych, usuwane ze służbowych mieszkań:

Ponieważ matka moja, wdowa po zmarłym kierowniku parowozowni w Oświęcimiu, otrzymała wezwanie do opróżnienia mieszkania skarbowego w terminie 14-dniowym, a mieszkanie, które wynajęła, będzie wolne dopiero z końcem tego miesiąca, przeto nie chcąc narazić się na rumację (gdyż termin upływa 13 bm.) udała się ze mną do dyrekcji PKP celem uzyskania odroczenia opróżnienia. Zgłoszeni, weszliśmy do biura zastępcy naczelnika wydziału drogowego, inż. Musiałkiewicza. Przedstawiwszy się, prosimy o odroczenie terminu o dni 14. Prośba ta podziałała na tego pana podniecająco. Uniósł się i zaczął krzyczeć, iż sprawa jest przedawniona, gdyż ciągnie się od roku 1928. Proszę go, iżby zechciał odroczyć termin tylko na dni 14. A on krzycząc oświadczył, iż ani na 1 dzień tego nie uczyni. I zdawało mi się, iż wydobędzie z biurka nahaj i odpowiednio nas nim poczęstuje. Próbuję dalej: „Zechce p. Naczelnik zrozumieć..." Tu mi przerywa ten grzeczny pan gwałtownem oświadczeniem, iż **wogóle nic słyszeć nie chce.** Wyszliśmy. Zwłokę uzyskaliśmy dopiero u prezesa dyrekcji. Czekając w poczekalni p. prezesa myślałem, czem matka moja zasłużyła na takie potraktowanie jej. Po śmierci drugiego męża prosiła o pozostawienie jej w mieszkaniu, którą to prośbę co pewien czas powtarzała. Mając troje dzieci na utrzymaniu, uczęszczające do szkół, za które musi uiszczać opłaty szkolne, nie mogła była wynająć mieszkania w nowym domu za 100 lub więcej złotych. A może skarb Państwa poniósł jaką szkodę? Otóż czynsz płaciła regularnie, a i mieszkanie nie wydawało się zbyt potrzebne, gdyż dyspozytor, któremu powierzono kierownictwo parowozowni mieszkanie ma. Rozumiem, iż przedłużanie zajmowania tego mieszkania nie mogło się ciągnąć ad infinitum i że są wypadki, w których postępowanie zależy od swobodnego uznania władz. Ale i to trzeba zrozumieć, że odmowa, albo stanowczość w odmowie a grubjaństwo to różne rzeczy. Nerwy mojej matki nie wytrzymały. To też kiedy byliśmy w poczekalni Prezesa pojawiły się w jej oczach łzy w oczach, tej, która przed 2 laty pochowała drugiego męża, tej, która przed kilku laty straciła na froncie ukraińskim syna, a przed kilku tygodniami musiała odwieźć do szpitala do operacji drugiego syna. Niech p. Musiałkiewiczowi Bóg za łzy wdowy zapłaci.

Z głębokiem uszanowaniem
Henryk Kotzman (Wadowice).

Ostatnie słowo militaryzmu: gazy trujące

POCHÓD MASEK PRZECIWGAZOWYCH. — KTO NAJBARDZIEJ ZAGROŻONY? — OKRZYCZANY BLUŹNIERCA. — JEZUITA, ZAŁAMUJĄCY RĘCE.

Kraków był w ubiegłą niedzielę widownią niezwykłego korowodu; nie imponował on liczbą, tylko dziwacznością: była to nowość — pochód masek, defilada nie budząca jednak refleksyj wesołych, nie przypominająca żadnych zabaw karnawałowych, ani choćby naszego poczciwego lajkonika. To było „*memento*", *że narody ucywilizowane w swoich szale morderczym wpadły na pomysł wytruwania się wzajemnego na wojnie* — więc prezentowano nam na ulicach sposób ochraniania się przed wdechaniem trujących gazów — tem podstępniejszych, że mogą nie ostrzegać o sobie ni ostrą wonią, ni wyraźnem zabarwieniem. A przytem ciężkie są, mało rozwiewne — długo utrzymać się potrafią na poziomie bliskim powierzchni ziemi. Zatem truć mogą generalnie...

Nie trzeba dodawać, że od ataku gazowego *najwięcej ucierpiałaby ludność uboga* — nie tylko, że, zapewne, trudniejby jej było w momentach niebezpieczeństwa zaopatrzyć się w maski ochronne. Ale byłaby narażoną i na gorsze warunki *skutkiem mieszkania przy zacieśnionych podwórzach, zewsząd obudowanych, gdzie gaz trujący utrzymywałby się tem uporczywiej*... W związku ze zmorą walki gazowej nowsze zasady budownictwa przeciwstawiają się tworzeniu takich studzien podwórzowych, szczelnie okolonych murami, skąd nie byłoby żadnego wolnego ujścia dla wyziewów jadowitych.

Tak się przedstawia ostatni wynalazek wojenny, mający skuteczniej gubić nietylko żołnierzy, walczących w polu, ale siać postrach i zagładę w kraju nieprzyjacielskim nawet daleko na tyłach armji, dokąd mogą dotrzeć samoloty strony przeciwnej.

Jakże łagodnie brzmiał nakaz mściwości, który zwalczał Chrystus, owo: oko za oko, ząb za ząb, oparzelina za oparzelinę — wobec obecnej taktyki wojennej, która zapowiada *masowe wytruwanie — za wytruwanie*.

* * *

Czytelnicy nasi pamiętają alarm, podniesiony przez współczesny faryzeizm, gdy malarz Grosz, jako ilustrację do utworu powojennego — bodaj, że do granego na naszej scenie „Dzielnego żołnierza Szwejka" — przedstawił Chrystusa w masce przeciwgazowej. Wołano: taki rysunek — to bluźnierstwo! Ale ludzie o mniej ciasnych, mniej bigockich poglądach protestowali przeciwko potępianiu tej ryciny, przygważdżającej to *olbrzymie bluźnierstwo*, jakiem jest wyścig chrześcijańskich ponoć państw i narodów na punkcie coraz bardziej wymyślnego tępienia się wzajemnego na wojnie! — Kilkanaście miljonów ciał ludzkich, które zaległy były pobojowiska wojny światowej — te zwały trupów i zapowiedzi, że przyszła wojna oprze się obficie na gazach — taki podsunęły malarzowi obraz Chrystusa w rodzinie ludów, które Jezusowego wzywają imienia i doń się modlą, a tak posunęły się w głoszonej przezeń miłości bliźniego — przez tyleset lat od ofiarnej śmierci swojego mistrza taką wytworzyły atmosferę wzajemnego ukochania, że wyrazicielką tych uczuć stała się — *maska przeciwgazowa*...

* * *

Niedawno w warszawskim organie duchowieństwa — w „Polsce" — znaleźliśmy artykuł pod tytułem: „*Błędy i niebezpieczeństwa. — Katolicyzm i akcja pokojowa*", podający w streszczeniu artykuł niemieckiego jezuity, ks. *Stratmana*, drukowany w „Die Zeit".

Pozwolimy sobie z owego streszczenia powtórzyć parę charakterystyczniejszych ustępów. Oto co pisze „Polska":

„Stwierdza on nasamprzód smutny fakt, że idea pokoju powszechnego, tak zdaje się *nawskroś Chrystusowa, nie znajduje poparcia u katolików*, a raczej rozwija na jest przez elementy obce, a nawet wrogie, katolicyzmowi.

Nie istnieje *ani jeden Związek Pokoju katolicki*, natomiast ożywioną działalność przeprowadza „Międzynarodowy Związek Pojednania", który ugruntował się już w 25 krajach oraz lewicowa „Niemiecka Liga Praw Człowieka"...

A dalej:

„O. Stratmann widzi przyczynę tego groźnego zjawiska w tem, iż katolicy opanowani zostali przez *niekatolicką atmosferę nacjonalizmu*, który z istoty swojej *jest przeciwny duchowi katolickiemu*.

Katolicy, opętani duchem — sprzecznym katolicyzmowi?... To brzmi, jak przyznanie się do bankructwa, czy też kompletnego uwiądu, katolicy, którzy nie udzielają poparcia idei Chrystusowej...

Wystarczy jeszcze zacytować parę zdań owego jezuity w reprodukcji „Polski":

„Ponieważ zaś przeciwko uciskowi i nacjonalizmowi powstały rewolucje ze strony czynników wrogich Kościołowi, które później wychodząc z założeń czysto humanitarnych zaczęły głosić miłość braterską ludów, — katolicy powstali przeciwko tym ludziom i ich ideom, nie umiejąc w nich odróżnić tego, co było jednak zdrowem ziarnem, jak np. idea powszechnego pokoju świata".

Mowa tu o katolicyzmie, jako o jakiemś wyznaniu nowem, które trafiło już na to, że hasła pokojowe zagarnęli inni.

A najlepsze — następujące pouczenie:

„Katolicy byli i są zawsze skłonni do przechylenia się na stronę hołdującą tradycji, lecz nie powinni oni przytem zapominać o *najstarszej i najistotniejszej tradycji katolickiej — o miłości powszechnej bliźniego*..."

Za pozwoleniem, nie nazywajmy tego tradycją katolicyzmu, lecz nazwijmy to *główną podstawą nauki Chrystusa — racją bytu Ewangelji* — bez której jest ona martwą księgą. A o tem się dyskutuje w r. 1930 ym ery chrześcijańskiej!

Oczywiście, w czasach dzisiejszych żaden kościół, choćby się na to chciał porwać, nie mógłby z wysokości swojego autorytetu żadnemi przestrogami ni klątwami zahamować przyszłych wojen, ani najokrutniejszych metod walki. Ale kogóż winić — w tych krajach, gdzie setkami lat wpajano zasady Ewangelji, ze idee Chrystusa powiędły?... I że dziś jezuita niemiecki z bólem stwierdza, iż nawet wśród prywatnych zrzeszeń ludzi, pragnących widmo wojen odwrócić, katolicy świecą — nieobecnością.

Lekarze ciał ludzkich zastanawiają się wobec grozy gazów trujących nad sposobami niesienia pomocy zagrożonym rzeszom ludzkim (polska literatura fachowa wzbogaciła się świeżo książką o „iperycie" z punktu widzenia lekarskiego — prof. Uniw. warsz. dr. Wł. Lindemana). a o „lekarzach dusz" dowiadujemy się jeno, że mają straszny kłopot z alfabetem chrystjanizmu — z kwestją miłości bliźniego.

Uchwały wspólne stronnictw ludowych

Jak donosiliśmy, w piątek odbyło się wspólne posiedzenie klubów parlamentarnych: „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego i PSL Piasta. Na posiedzeniu tem powzięto następujące uchwały:

„Kluby parlamentarne **PSL. „Wyzwolenia", Stronnictwa Chłopskiego i PSL Piasta**, na wspólnem posiedzeniu dnia 16 maja uchwalają:

1) Kluby ludowe witają z zadowoleniem i uznaniem utworzenie wspólnego frontu ludowego przy wyborach samorządowych, widząc w nim dalszy krok na drodze ku zjednoczeniu ruchu ludowego.

2) **Kluby ludowe postanawiają utrzymać dotychczasowy stosunek ścisłej współpracy z innemi ugrupowaniami centrum i lewicy celem obrony praworządności oraz politycznych i gospodarczych interesów mas pracujących.**

3) Wobec tego, że rząd p. W. Sławka nie uczynił ani nie czyni nic w celu przywrócenia w państwie normalnych stosunków, w pierwszym zaś rzędzie przywrócenia praworządności, że jest bezczynny lub bezradny wobec kryzysu gospodarczego w kraju, zwłaszcza zaś wobec katastrofalnego położenia w rolnictwie — **kluby ludowe nie mają zaufania do tego rządu**, a to tembardziej, iż zasiada w nim minister, **któremu Sejm w sposób formalny, konstytucją przewidziany, wyraził wotum nieufności.**

4) Kluby ludowe oświadczają gotowość rzeczowego rozpatrzenia na drodze Konstytucją przewidzianej tych zmian Konstytucji, które są konieczne do zapewnienia należytego funkcjonowania naczelnych władz państwow., **a mieszczą się w ramach ustroju demokratyczno - parlamentarnego**, natomiast wobec jawnych, a bezkarnych gróźb zamachu stanu i wobec jawnych, a bezkarnych nawoływań do narzucenia Polsce ustroju drogą gwałtu w jakiejkolwiek formie — kluby ludowe widzą się zmuszone oświadczyć, iż miljonowe rzesze ludu wiejskiego, przez te kluby reprezentowane, nie uznałyby przepisów **drogą gwałtu narzuconych ani zarządzeń władz, opartych na takich aktach gwałtu.**

5) Stosowana na wsi systematycznie przez obóz rządowy metoda przysparzania sobie zwolenników drogą nacisku administracyjnego, kar i szykan prowadzi do zabicia godności osobistej i obywatelskiej wśród ludu, a kupowanie głosów i sumień za korzyści materjalne — do spodlenia słabszych jednostek.

Kluby ludowe uważają za jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań ruchu ludowego podjęcia **energicznej walki przeciw tym metodom** w obronie zdrowia moralnego wsi i godności obywatelskiej ludu polskiego.

6) Wobec powtarzających się aktów teroru, stosowanych bezkarnie niejednokrotnie na oczach władz, przez bojówki „sanacyjne" przeciw zebraniom, zwoływanym przez posłów i działaczy ludowych, kluby ludowe oświadczają, że w razie dalszego stosowania tych środków gwałtu, zwróconych przeciw ruchowi ludowemu i tolerowaniu ich przez władze **nie będą mogły w dalszym ciągu powstrzymać wsi od chwycenia się środków samoobrony**".

Szczegóły francuskiego projektu federacji państw Europy

W związku z memorandum rządu francuskiego w sprawie ustroju europejskiej Unji federalnej, — francuskie ministerstwo spraw zagranicznych podaje analizę tego memorandum, w której między innemi jest powiedziane: Podjęcie próby Unji europejskiej znajduje swoje uzasadnienie w istniejącem wśród wszystkich państw europejskich poczuciu **zbiorowej odpowiedzialności w obliczu niebezpieczeństwa**, jakie stanowi dla pokoju europejskiego z punktu widzenia zarówno politycznego, jak i gospodarczego i społecznego brak spójności między zespołami sił materjalnych i moralnych Europy. Współpraca europejska winna odbywać się w łączności z Ligą narodów, to znaczy w warunkach, które, dalekie od możliwości osłabienia w czemkolwiek autorytetu tej instytucji, zmierzałyby do ułatwienia jej dzieła z korzyścią dla wszystkich narodów, nawet pozaeuropejskich. Unja europejska nie mogłaby poza ramami Ligi narodów przeciwstawiać się żadnemu zespołowi etnicznemu, ani na gruncie europejskim, ani na innym kontynencie. — Przewidując koncepcję całkowicie odmienną od koncepcji dawnej unji celnej, Unja europejska powinna realizować się w atmosferze **pełnej przyjaznego zaufania**, — oraz **na gruncie współdziałania wszystkich państw, będących członkami Ligi narodów, jak i tych, które do niej nie należą**, a interesują się szczerze postępem idei pokoju światowego. Wprowadzenie łączności federalnej pomiędzy rządami europejskiemi nie mogłoby w żadnym wypadku i w żadnym stopniu naruszać któregokolwiek z praw suwerennych państw, będących członkami Unji. Memorandum konkretyzuje się w czterech zasadniczych punktach:

1) niezbędność zawarcia **paktu ogólnego** choćby najelementarniejszego, w celu stwierdzenia zasady Unji moralnej europejskiej i uroczystego uświęcenia aktu solidarności między państwami europejskiemi;

2) niezbędność mechanizmu, mogącego zapewnić Unji europejskiej istnienie organu nieodzownego dla sprawowania jej zadań;

3) niezbędność ustalenia z góry zasadniczych dyrektyw, które mają być podstawą dla ogólnej koncepcji komitetu europejskiego, oraz stanowić wytyczne w pracach przygotowawczych tego komitetu w celu opracowania programu **organizacji europejskiej;**

4) potrzeba zarezerwowania dla przyszłej konferencji europejskiej bądź też dla przyszłego komitetu europejskiego sprawy rozważenia wszystkich kwestyj, związanych z wprowadzeniem w życie zamierzonej Unji.

Rząd francuski zwraca się do rządów, których zdania zasięga, z prośbą o przysłanie mu swych odpowiedzi przed 15 lipca br. i wyraża nadzieję, że odpowiedzi pozwolą na stworzenie trwałych ram **współpracy europejskiej**, który program będzie mógł być ustalony na najbliższem zebraniu w Genewie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Jak komisarz Kolkiewicz „konserwuje" gmach Kasy chorych w Krakowie

BRUD I ZAPOWIETRZENIE. — POWÓDŹ W KASIE. — DWA PIĘTRA AMBULATORYJNEJ CZĘŚCI GMACHU ZALANE WODĄ. — MOKRE MURY POKRYTE PLEŚNIĄ. — USUNĄĆ KOMISARZA I PRZEPROWADZIĆ WRESZCIE WYBORY! — OTO ŻĄDANIE UBEZPIECZONYCH

W poprzednim artykule wykazaliśmy, jak komisarz Kolkiewicz szasta bez kontroli i odpowiedzialności pieniędzmi członków Kasy chorych. Ale nietylko majątek finansowy Kasy trwoni się bezkarnie, niszczy się bowiem jej nieruchomości, a więc przedewszystkiem „nowy" gmach Kasy, wybudowany wielkim nakładem funduszów ubezpieczonych przez zarząd demokratyczny.

Przedewszystkiem wytknąć należy niesłychane za rządów p. Kolkiewicza **zanieczyszczenie gmachu**. Brud i niechlujstwo triumfują. Gmach Kasy, który za poprzedniego zarządu błyszczał jak jaki pałac książęcy, dziś przedstawia dosłownie obraz **chlewu.**

Pan Kolkiewicz, wyrzucając grube tysiące na swoje i licznych sanatorów nierobów pensje, oraz na auta luksusowe, przeprowadził też „oszczędności" w dziedzinie, w której oszczędzić wiele nie można i oszczędzać nie wolno. Zredukował bowiem do połowy służbę, zajętą przy czyszczeniu wielkiego gmachu, poobcinał tym pozostałym biedakom płace, **poskąpił środków odczyszczających i desynfekcyjnych. Skutki: gmach kaple od brudu i śmierdzi.** Ale p. Kolkiewicz, który — nawiasem mówiąc z gabinetu „swego" zrobił fryzjernię — doprowadziwszy Kasę do stanu chlewu, rozbija się po Krakowie i okolicy **eleganckim samochodem Kasy chorych, a więc na koszt ubezpieczonych..**

To nie wszystko. Gmach popada wprost w ruinę. P. Kolkiewicz, który zorganizował sobie służbę wywiadowczą, gdyż chce wiedzieć wszystko, nietylko o czem pracownicy Kasy chorych mówią, ale co myślą i co im się każdej nocy śniło, p. Kolkiewicz, otoczony zawsze lokajami, strzegącymi jego cennej figurki, pozbawił gmach wszelkiego dozoru, odpowiedzialnego za całość i bezpieczeństwo budynku. Oto przed kilku tygodniami gmach Kasy został dotknięty klęską powodzi, tak powodzi, trwającej całą noc! Skutkiem bowiem niekontrolowania i niezamknięcia kurków od wodociągów, całe czwarte i trzecie piętro tylnej części budynku stanęło pod wodą, która kaskadami niby potok alpejski, spadała schodami. Gorzej, bo trwająca pól doby powódź **przemoczyła mury i sufity** dwóch niższych pięter. Ambulatorja stały bowiem pod wodą do wysokości pół metra. Olbrzymie, wilgotne plamy na murach, pokrytych żółto-zieloną pleśnią z oburzeniem obserwują ubezpieczeni od kilku tygodni.

P. komisarz Kolkiewicz, zajęty sportem automobilowym (na koszt Kasy) i szykanujący pracowników, zapomniał bodaj zatrzeć ślady swego karygodnego niedbalstwa. Bo cóż go może obchodzić dobro społeczne! Po nas — może nastąpić potop i gruzy — myśli sobie klika „sanacyjna", uważająca Kasę chorych (!) za swą dojną krowę.

I niech p. Kolkiewicz nie maltretuje biednej i głodnej służby, przeciążonej pracą skutkiem jego krótkowzrocznej „oszczędności". Kasa chorych cierpi, ponosi straty i szkody ponosić będzie dopóty, dopóki „rządzoną" będzie przez ludzi, **hołdujących prywacie i karierze**, a z duchem społecznym nie mających nic wspólnego.

Ubezpieczeni protestują przeciw zaprzepaszczaniu ich instytucji i żądają usunięcia komisarza Kolkiewicza i jego kliczki, a przeprowadzenia wyborów do Rady Kasy, które dadzą zarząd, odpowiadający interesom masy członków Kasy chorych.

M. Łom.

Wiadomości polityczne

KONFERENCJA O DŁUGI PRZEDWOJENNE

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Paryża: Konferencja dla długów przedwojennych została odroczona na 10 czerwca, ponieważ Rumunja jak i Węgry nie godzą się na umowę w sprawie renty złotej, która to umowa ich zdaniem czyni zbyt daleko idące koncesje dla wierzycieli. Także i w kwestji rent papierowych istnieją jeszcze znaczne różnice zdań.

PLAN YOUNGA WSZEDŁ W ŻYCIE

Komisja reparacyjna ogłosiła w sobotę komunikat, który stwierdza: 1) ratyfikację układu haskiego przez Niemcy i promulgowanie przez nie żądanych ustaw, 2) ratyfikację tego układu przez Belgję, Wielką Brytanję, Francję i Włochy, i 3) utworzenie banku wypłat międzynarodowych i przyjęcie przezeń certyfikatu długu niemieckiego i certyfikatu niemieckiego towarzystwa kolei żelaznych. W związku z tem **plan Younga wszedł w życie z dniem 17 maja br.**, zaś stosunek między komisją reparacyjną a Niemcami urywa się z chwilą wprowadzenia w życie tego planu. Międzynarodowy Bank Wypłat rozpoczął w sobotę swe czynności urzędowe. W poniedziałek otrzymano w Bazylei zawiadomienie o transferze 145 miljonów marek, przelanych w dniu 17 bm. na rachunek banku przez generalnego agenta reparacyjnego.

MUSSOLINI WOLI KARABINY NIŻ SŁOWA O POKOJU

Na zebraniu we Florencji wódz faszystów, uzasadniając budowę przez Włochy nowych okrętów wojennych, powiedział: „Będziecie tu oglądali rewję naszych wojsk, rewję bardzo imponującą. Ja tej rewji chciałem i ja ją zarządziłem, albowiem jakkolwiek słowa są rzeczą piękną, nawet bardzo piękną, to jednak karabiny, mitraljezy, okręty, samoloty i armaty, są rzeczą jeszcze piękniejszą".

Ruch kolejarski

KOLEJARZE WOBEC REDUKCJI

Odbyło się 14 maja bardzo liczne zgromadzenie pracowników kolejowych w sali ZZK w Krakowie, na którem referowali obecną sytuację i sprawę redukcji tow. poseł Mastek, Chudzik, Mucek i Świerkosz. Po dłuższej i burzliwej dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

„Zgromadzeni pracownicy po wysłuchaniu referatów posła Mastka i czł. ZO kol. Chudzika w sprawie redukcji pracowników, redukcji dni pracy na PKP oraz o przyczynach niedomagań stwierdzają, że za obecny stan w kolejnictwie i za wszelkie bolączki odpowiedzialny jest jedynie i wyłącznie rząd, który swą gospodarką doprowadził do katastrofalnego kryzysu gospodarczego, który w następstwie odbił się na ruchu kolejowym, za zmniejszenie przewozów, czem spowodowane zostało zmniejszenie się wpływów gotówki i pociągło za sobą niewłaściwą metodę szukania oszczędności w masowem wydalaniu pracowników. Zebrani stwierdzają, że stosowanie obecnie masowej redukcji, z chwilą powiększenia się ruchu na kolejach postawi kolejnictwo wobec niemożności pokonania służby. Zebrani stwierdzają, że mimo zmniejszenia się ruchu i stosowania redukcji turnusy służbowe są w dalszym ciągu łamane, czyli stosowany jest w dalszym ciągu wyzysk pracowników. Zgromadzeni stwierdzają, że czynione olbrzymie wydatki na inwestycje, pokrywane są z niedoboru płac pracowników kolejowych, przeciwko czemu kategorycznie protestują. Domagają się wstrzymania dalszej redukcji pracowników i dalszej redukcji dni pracy szczególnie w działach warsztatowym i drogowym".

LISTY Z KRAJU

Szczakowa, 18 maja.

ROZKOSZE SAMORZĄDU KURJALNEGO

Tylokrotnie już pisaliśmy o gospodarce samorządowej, a jednak zawsze Szczakowa ma po staremu pecha pod rządami p. Maciejowskiego. W r. 1927 została ul. Jagiellońska ogołocona z drzew, które chroniły tak ruchliwą ulicę od kurzu, więc trzeba je było usunąć, drzewo zaś sprzedało się bucie szkła. W miejsce grubych drzew zasadzono akacje, z których około trzydzieści sztuk częścią zmarzło wskutek ciężkiej zimy zeszłorocznej, — część uschła wskutek ochraniaczy blaszanych, jakiemi kazał okuć drzewka p. burmistrz. Był czas przez dwa lata, by w miejscu uschniętych drzewek zasadzić inne i szybciej rosnące, by zabezpieczyć ulice od pyłu, który podczas przejazdu autobusu zaćmi całą przestrzeń tak, że okiem nie jest człowiek w stanie spojrzeć, domy i sklepy są całe okurzone, bo i bruk ulicy jest z kamienia wapiennego, a więc nieodpowiedni. Przedtem, jak były stare drzewa, to ulica trzymała wilgoć, a ruch autobusów był wtenczas mniejszy i tego się nie odczuwało tak, jak obecnie. W dniu 6 bm. zostało zwołane posiedzenie Rady gminnej, które z braku kompletu się nie odbyło, co zresztą w Szczakowej nie jest dziwnem, a tem bardziej, że na porządku dziennym była sprawa nabycia parceli p. burmistrza względnie jego żony, by tę parcelę dobrze spieniężyć, jak to uczyniono już z poprzednio nabytą po 25 groszy za metr kwadratowy i z tych właśnie powodów część pp. radnych nie przybyła na posiedzenie, by się nie narażać na nieprzyjemności, choć poza tem były sprawy bardzo pilne i ważne.

A teraz coś o godzinach urzędowych, które mają być (przynajmniej tak jest napisane na drzwiach urzędu gminnego) od godziny 9 do 12 i od godziny 15 do 18. To jest napisane na drzwiach, ale w rzeczywistości urzędowanie to się odbywa, jak kto chce i obywatele nieraz muszą czekać po kilka godzin dla załatwienia spraw i wracać do domu z niczem, jak to miało miejsce w dniu 7 bm. gdy ludzie poprzychodzili płacić podatki i czekali po godzinie i dwie, a urząd był nieczynny.

Ze sportu

LEGJA—CRACOVIA 3:2 (1:0). Mecz pełen emocji do ostatniej chwili trzymał widza w niezwykłem naprężeniu. Publiczność, która tłumnie zaległa boisko, żywo reagowała na szereg momentów, iście fatalistycznych. Legja wygrała zawody mając tym razem szczęście za sobą. Pierwszą bramkę niepotrzebnie przepuścił Otfinowski, drugą zdobył dla Legji Zastawniak, a trzecia padła w sytuacji, którą poprzedziła prawdopodobność uzyskania bramki przez Cracovię. Cracovia zdobyła bramkę z karnego, strzelonego przez Kozoka, a drugą przez Malczyka. Legja omal nie wpakowała sobie samobójczej bramki, a następnie Otfinowski obronił wspaniałą robinzonadą karnego, silnie bitego przez Martynę. Gra sama stała na dość wysokim poziomie. Atak Legji był znacznie lepszy, szczególnie środkowa trójka. Również obrońcy Legji przewyższali swoje vis-avis, jedynie pomoc biało-czerwonych przerastała pomoc gości. Zasadniczym błędem taktycznym gry Cracovii jest ciągłe zagrywanie na Kozoka, który szybko się wyczerpuje. Nie osiąga to pożądanego efektu, gdyż Kozok bywa zwykle dokładnie obstawiany, gdy tymczasem inni gracze pozostają wolni. Rusinka nie umiano odpowiednio wyzyskać, w czem winę ponosi także Mitusiński i Malczyk, nie umiejący prowadzić ataku. Z pomocy najsłabszym był Chruściński. Gracz ten bardzo często nie orjentuje się na boisku, czego dowodem było niepotrzebne zatrzymywanie piłki bitej z wolnego przez Kozoka. Reasumując zaznaczyć wypada, że wynik nie odpowiada przebiegowi gry. Wygrana Cracovii mogła równie dobrze być zasłużoną. Przy tej okazji nasuwa się pytanie, w jakim celu przyniesiono Kozokowi kosz kwiatów na boisko, czy jego „wielbiciele" nie mogli mu tego kosza posłać do prywatnego mieszkania? Czy mecz musi przypominać cyrk lub teatr? Wszak tam występują primadonny! Sędziował dobrze p. Gulicz ze Lwowa.

WISŁA—POLONIA 4:3 (1:1). Zasłużone zwycięstwo Wisły, która prowadziła 4:1.

ŁKS—WARSZAWIANKA 7:0. Druzgocąca przegrana Warszawianki.

POGOŃ—CZARNI 0:0. Derby lwowskie nie przyniosły spodziewanej emocji.

GARBARNIA—RUCH 2:2. Ciężkie warunki terenowe uniemożliwiły Garbarni wygraną.

MAKKABI—RKS LEGJA 4:3. Mistrzostwo klasy A. Zawody te obfitowały w szereg ciekawych momentów i zakończyły się niezasłużonem zwycięstwem Makkabi. Pierwszą bramkę zdobyła Mak-

kabi z wolnego dwa razy bitego i niesłusznie podyktowanego. Drugą bramkę zdobył Selinger z łatwego strzału, trzecia z rzutu karnego, również niesłusznie podyktowanego, czwarta zaś bramka padła w sytuacji, gdzie bramkarz Legji winien ją obronić. Legja zdobyła pierwszą bramkę przy pomocy ręki, czego sędzia nie zauważył. Makkabi prowadziła już 4:1 i kiedy się zdawało, że Legja dozna druzgocącej klęski, w ostatnich 15 minutach rozwinęła tak szaloną grę, że w krótkich odstępach czasu strzeliła dwie bramki. Wyrównanie wisiało na włosku. Makkabi ściągnęła wszystkich graczy pod bramkę i gdyby gra trwała 5 minut dłużej Legja napewnoby wyrównała. Gra Legji dowiodła jednak, że gdyby Legja zdobyła się na wcześniejsze rozwinięcie gry ambitnej, to mogłaby ona zawody wygrać. Sędzia p. Burka miał słaby dzień.

PODGÓRZE—SPARTA 6:0, CRACOVIA I b—WISŁA I b 6:2, WAWEL—KORONA 1:0, CRACOVIA II—WISŁA II 2:1.

LEGJA III—ŁOBZOWIANKA II 2:1. Mistrz. rezerw II kl. o puhar KZOPN. Bardzo słaba gra ataku Legji, która miała przez cały czas przewagę.

GWIAZDA II—LEGJA IV 3:2 (0:2). Zwycięstwo Gwiazdy zasłużone, jakkolwiek wygrała z powodu podyktowania przez sędziego aż 2 karnych, z których zdobyła bramki.

KRONIKA

Kraków, 20 maja.

Wycieczka TUR do gabinetu geologicznego UJ

W ub. niedzielę Turowcy zwiedzili gabinet geologiczny UJ, mieszczący się w gmachu przy ul. św. Anny 6. Przed zwiedzeniem eksponatów tow. dr. Kuźniar wygłosił prelekcję o powstaniu gabinetu i eksponatach w nim pomieszczonych, poczem wycieczkę podzielono na dwie części. Starszych oprowadzał po salach tow. dr. Kuźniar, zaś dzieci p. Książkiewicz, udzielając wyczerpujących wyjaśnień o cennych okazach geologicznych. Najwięcej zainteresowania u zwiedzających wzbudzała głowa mamuta wraz z olbrzymiemi kłami, oraz łoś wykopaliskowy. Zarząd TUR na tem miejscu dziękuje tow. dr. Kuźniarowi, oraz p. Książkiewiczowi za trud i pracę przy oprowadzaniu wycieczki po pięknym gabinecie geologicznym.

—ooo—

Z działalności krakowskiego Towarzystwa ratunkowego

Działalność krakowskiego ochotniczego Towarzystwa ratunkowego była w ub. roku szczególniej intensywna. W r. 1929 interwenjowało pogotowie w 5.811 wypadkach chirurgicznych (złamanie rąk, nóg, podstawy czaszki itd.), w 259 wypadkach oparzeń, 268 wypadkach chorób umysłowych, 163 samobójstw, 804 obrażeń wewnętrznych, 1.961 odmrożeń itd. W 83 wypadkach lekarze dyżurni stwierdzili śmierć. Ogółem w r. 1929 **interwenjowało pogotowie w 13.260 wypadkach, przyczem udzieliło pomocy 8.452 mężczyznom, 4.420 kobietom i 388 dzieciom do lat 10-ciu.**

Ilość wyjazdów poza rogatki miasta zwiększyła się ogromnie. Nie było prawie jednego dnia, aby pogotowia nie wzywano poza Kraków, bądź wypadku, bądź celem przewiezienia chorego. Pogotowie wyjeżdżało też do Nowego Targu, Raby Wyżnej, Rabki, Żywca, Łosiny itd., a nawet do Częstochowy, Jaworza na Śląsku, Sosnowca, Radomska itd.

O ile chodzi o zamachy samobójcze, to liczba ich w roku ubiegłym wynosiła 150. W porównaniu z rokiem 1928 wzrosła o 10, natomiast zmalała w porównaniu z r. 1927, w którym zanotowano aż 195 zamachów samobójczych.

Towarzystwo liczy członków zwyczajnych 1.042, dożywotnich 24, założycieli 63, honorowych 38.

—ooo—

—ooo—

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA, odbędzie się we czwartek dnia 22 bm. o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym sprawozdanie prez. Rollego o ruchu budowlanym w mieście i z działalności Jaworzyńskich komunalnych kopalni węgla za rok 1929, przerachowanie pożyczki w Czesk. Sporitelnej w Pradze, *sprawozdanie z działalności teatru im. J. Słowackiego* za pierwsze półrocze 1929/30, sprzedaż parcel, plan zabudowania bloków przy Alei Słowackiego, ul. Wybickiego, Sienkiewicza i Łobzowskiej, podwyższenie udziału gminy w Spce mieszkaniowej, linje regulacyjne ulic na Grzegórzkach i w Dąbiu itd. Na posiedzeniu tajnem sprawy osobiste.

Napad rabunkowy na dom kierownika szkoły

Trzech zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło na dom Milana Aleksandra, kierownika szkoły w Wielopolu Skrzyńskiem pow. Ropczyce, którzy Milana postrzelili, a po sterroryzowaniu domowników **skradli zawartość kasy** Stefczyka, którą on u siebie przechowywał w sumie około 2.000 zł., poczem nierozpoznani zbiegli. Ranny Milan w stanie ciężkim został odstawiony do szpitala w Rzeszowie. Dochodzenia w toku.

—ooo—

Samobójstwo uczenicy w Nowym Targu

Jak nam donoszą z Nowego Targu, onegdaj **popełniła samobójstwo M. Czajówna, 17-letnia uczenica VII klasy państwowego gimnazjum.** Powodem samobójstwa była zawiedziona miłość. **Czajówna odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru.**

—ooo—

† JAKÓB WACHTEL naczelnik Wydziału konserwacji budowli miejskich, przeżywszy lat 64 zmarł nagle w Krakowie dnia 18 bm. Pogrzeb odbędzie się we wtorek 20 bm. o godz. 5.30 pop. z kaplicy cmentarza rakowickiego.

WYSTAWA I MUZEUM ZABYTKÓW ŻYDOWSKICH. Na posiedzeniu komitetu wystawy zabytków żyd. złożył prezes Zarządu gminy wyzn. dr. Landau sprawozdanie z czynności w tej sprawie podjętych i zawiadomił, że komitet wystawy ku uczczeniu Kochanowskiego pod protektoratem Akademji Umiejętności uchwalił przyjąć żyd. rękopisy, przywileje królów polskich na wystawę na Wawelu. Po dyskusji uchwalono odnieść się do gmin żyd. w Polsce o nadesłanie na ten cel druków i rękopisów będących w ich posiadaniu, a nadto wezwać Zarząd krakowskiej gminy wyzn. by utworzył Radę artystyczną, któraby się zajęła zabytkami żyd., w szczególności otoczyła opieką bóżnice, cmentarze, makaty i inne starożytności, będące własnością krak. gminy.

WYPADEK SAMOLOTU WOJSKOWEGO. — W niedzielę około 12 w południe z lotniska w Rakowicach wyruszył samolot wojskowy dla odbycia lotu propagandowego nad Krakowem. Samolot prowadził porucznik-pilot Kułakowski w towarzystwie obserwatora porucznika Krupskiego. W kilka minut po wylocie por. Kułakowski zauważył w aparacie systemu „Hadria" defekt silnika, wobec czego postanowił lądować. Lądowanie odbyło się na polach mogilańskich, przyczem aparat został poważnie uszkodzony, lotnicy zaś wyszli bez szwanku.

„POŻAR" TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. — W niedzielę, około północy, ciszę w Krakowie rozdarły sygnały straży pożarnej, zaalarmowanej „pożarem" teatru im. Słowackiego. Na głos trąbek strażackich pospieszyli spóźnieni przechodnie na miejsce „katastrofy", gdzie mogli podziwiać próbę krakowskiego strażactwa, gaszącego fikcyjny „pożar" teatru przy użyciu 6 piętrowych, automatycznych drabin, reflektorów, mechanicznych pomp itp. Akcją ratowniczą kierował naczelnik p. Obidowicz, a lustracji dokonał prezydent miasta senator Rolle.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA KOLEJOWEGO Z WARSZAWY. W niedzielę popełnił samobójstwo w pokoju hotelu Europejskiego przez powieszenie się, Władysław Zawadzki, adjunkt dyrekcji kolejowej w Warszawie. Pozostawił on listy do rodziny, w których skarży się na chorobę nerwową, a nie mając widoków wyleczenia, odbiera sobie życie.

CYKLISTA POD SAMOCHODEM. U zbiegu ulicy Jagiellońskiej i pl. Szczepańskiej został najechany Alfred Rybicki (lat 20), uczeń ślusarski, przez samochód, przyczem doznał ogólnych obrażeń, a rower uległ zniszczeniu.

OJCIEC PRZEBIŁ NOŻEM SYNA. Wczoraj popoł. przyszło do kłótni między ojcem i synem Musiałami na placu Jabłonowskich, przyczem ojciec ugodził syna nożem w pierś tak, że płuco lewe wyszło na wierzch. W beznadziejnym stanie przewieziono nieszczęśliwego chłopca do szpitala. Ojcem zajęła się policja.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Zieliński Jan, zam. przy ul. Kilińskiego 5 zgłosił w policji, że skradziono mu z Wisły łódź, wartości 140 zł. — Nied Jakób, zam. przy ul. Jakóba 6 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy wytrycha, skąd skradł mu gotówkę i biżuterję, łącznej wartości 300 zł.

—ooo—

DR. MAGNUS HIRSCHFELD, światowej sławy badacz zagadnień seksualnych, wygłosi w Starym Teatrze w poniedziałek 26 bm. jedyny odczyt na temat: „Najważniejsze zagadnienia seksualne". Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATRY I KONCERTY

MIECZYSŁAW FRENKIEL W KRAKOWIE. W dalszym cyklu gościnnych występów mistrza polskiej sceny Mieczysława Frenkla na scenie teatru miejskiego im. J. Słowackiego, ukaże się dzisiaj i jutro komedja Michała Bałuckiego „Grube ryby" z Mieczysławem Frenklem w niezrównanej kreacji Wistowskiego. Dalszą obsadę stanowią pp. Kosmowska (Dorota), Kostecka (Helena), Łozińska (Wanda), Leliwa (Ciaputkiewicz), Orolicki (Pagatowicz), Burnatowicz (Henryk), Kułakowski (Burczyński), Turski (Filip). Dotychczasowe przedstawienia z udziałem znakomitego ogścia odegrane były przy wypełnionej widowni. We czwartek powtórzenie komedji A. Grzymały-Siedleckiego „Spadkobierca" z M. Frenklem na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych.

TEATR PRZY ULICY RAJSKIEJ 12 NA CELE LOPP. Zespół teatru Domu Żołnierza Polskiego odegra dziś we wtorek o godzinie 8 wieczorem operetkę w trzech aktach „Taniec szczęścia", zaś jutro we środę i w sobotę 24 bm. o godzinie 8 wieczorem operetkę w trzech aktach „Krysia Leśniczanka".

JEDYNY KONCERT JADWIGI DĘBICKIEJ, primadonny opery państwowej w Berlinie, odbędzie się w piątek 23 bm. w Starym Teatrze. Koncert ten z uwagi, że J. Dębicka jest artystką, która jednoczy w sobie wszystkie walory gwiazdy operowej z najwyższemi zaletami śpiewaczki estradowej, będzie prawdziwą biesiadą artystyczną dla melomanów naszego miasta.

THEREMIN-TRIO (MUZYKA Z POWIETRZA) zademonstruje w sobotę 24 i w niedzielę 25 bm. w Starym Teatrze swój wynalazek, polegający na tem, że jedynie zapomocą swobodnych ruchów rąk można w obrębie t. zw. pola elektrycznego, biegnącego od specjalnie skonstruowanego aparatu, wyczarowywać najpiękniejsze melodje z tal eteru.

—ooo—

Z Polski

SYNDYKAT DZIENNIKARZY WARSZAWSKICH. W niedzielę odbyło się doroczne walne zgromadzenie Syndykatu dziennikarzy warszawskich przy licznym udziale członków. Zagajając posiedzenie, prezes Syndykatu red. Giełżyński wygłosił przemówienie, poświęcone pamięci zmarłych kolegów: Adama Zagórskiego, Feliksa Gembickiego oraz sen. Stanisława Posnera. Zebrani uczcili pamięć zmarłych przez powstanie. Po omówieniu spraw organizacyjnych dokonano wyboru nowego zarządu. Na prezesa wybrano ponownie red. Witolda Giełżyńskiego, na wiceprezesów tow. red. Boskiego oraz Czempińskiego.

SANACYJNY BANDYTA. — Z Wieliczki piszą nam: Dnia 16 bm. zaszedł w warzelni soli w Wieliczce wypadek, który świadczy dobitnie, jakiemi metodami obóz sanacji niemoralnej wpaja w robotników zaufanie do rządu dyktatora Piłsudskiego. Oto członek BBWR, robotnik salinarny Grzywacz Adam poranił ciężko ostrem narzędziem swego współtowarzysza pracy, członka Centralnego Zw. Górników Jana Łanoszkę, którego ów sanator zwabił w ustronne miejsce, gdzie zadał mu szereg ciężkich ran, wykrzykując przytem, że każdemu socjaliście w ten sposób zapłaci, bo ma zapewnioną bezkarność jako członek BBWR. Takiemi „argumentami" stara się obóz sanacji niemoralnej „przekonać" przeciwników politycznych w erze rządów pomajowych.

ZABITY LASKAMI. Na wracających do domu: Jana i Józefa Płachtów z gminy Cichawki, powiat Bochnia, napadło pięciu osobników nieustalonych jeszcze nazwisk, którzy pobili ich laskami i pokaleczyli nożami tak dotkliwie, że Jan Płachta przeniesiony do domu rodziców, zmarł. Tłem napadu prawdopodobnie zemsta osobista miejscowych parobczaków. Dochodzenia w toku.

GRANATY NA AKADEMJE. W sobotę wieczorem Związek obrońców Podkarpacia urządził w Borysławiu w sali Sokoła akademję ku czci 11 rocznicy uwolnienia zagłębia naftowego od inwazji ukraińskiej. W czasie akademji nieznani sprawcy rzucili z zewnątrz przez okno granat ręczny pochodzenia wojskowego. Na szczęście granat nie eksplodował, jednakże wobec powstałego zamieszania akademję musiano przerwać. Śledztwo w toku. „Gazeta Poranna" zaznacza, że zamach jest najprawdopodobniej dziełem terorystów z pod znaku ukraińskiej organizacji wojskowej.

WIELKI POŻAR W LUSZOWICACH. Skutkiem wadliwej konstrukcji komina wybuchł pożar w zagrodzie Stanisława Głowacza, zamieszkałego w Luszowicach, powiat Chrzanów. Z powodu dużego wiatru ogień przerzucił się momentalnie na sąsiednie domy tak, że pastwą pożaru padło ośm domów, ogólnej wartości 54.000 złotych.

ŚMIAŁY NAPAD RABUNKOWY W TARNOWIE. Na Amalję Eisen, w chwili gdy wychodziła z kamienicy przy ul. Krakowskiej 23 w Tarnowie, napadł jakiś osobnik, który czatował na nią na kurytarzu przy drzwiach, prowadzących do piwnicy i niespostrzeżenie chwyciwszy ją rękoma za gardło, zaczął dusić. Gdy Eisenowa poczęła krzyczeć o pomoc, pchnął ją na schody tak silnie, że wpadła do piwnicy, skutkiem czego doznała potłuczenia na całem ciele. Sprawca porwawszy jej torebkę ręczną, uciekł w kierunku ul. Prezydenta Mościckiego. Wdrożone natychmiastowe dochodzenia wykazały, że przestępstwa tego dokonał Wincenty Wajbur (lat 24) z Rzędzina ad Tarnów, którego przytrzymano. Poszkodowana i świadkowie rozpoznali w nim sprawcę.

POD JORDANOWEM WYKOLEIŁA SIĘ MASZYNA. Na szlaku Jordanów—Osiedlec, pow. Maków, w kilometrze 89 wykoleił się parowóz od pociągu nadzwyczajnego osobowego Nr. 6036. Powodem wykolejenia jest położenie na prawą szynę kamienia przez dzieci.

POWODZIE W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM. Wskutek wielkich opadów atmosferycznych, woda w rzekach województwa stanisławowskiego podniosła się, powodując klęskę powodzi. Szczególnie groźnie przedstawia się sytuacja w południowo-wschodnich powiatach województwa, a mianowicie w Śniatyniu, Nadwornej, Kołomyi i Kossowie. Rzeki w tych powiatach wystąpiły z brzegów, zalewając pola i łąki. Mosty w kilku miejscach uszkodzone, a komunikacja kołowa przerwana. Ogółem ewakuowano ludność z przeszło trzystu domów, poza tem setki domów i zagród jest zagrożonych. Do niektórych miejscowości dostęp jest uniemożliwiony. Władze administracyjne wydały szereg zarządzeń, organizując akcję ratunkową.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. W niedzielę w godzinach wieczornych na szosie wiodącej ze Szczercowa do Łasku (Łódź) wydarzyła się katastrofa samochodowa. Auto łaskiej straży ogniowej, którem jechało 9 członków straży na ćwiczenia, z powodu ciemności i nadmiernej szybkości na gwałtownym zakręcie wpadło w rów. Skutkiem wypadku poniósł śmierć na miejscu kasjer banku spółdzielczego Jan Kolanko, a 6 strażaków odniosło ciężkie obrażenia cielesne.

NOWY PROCES O NADUŻYCIA POBOROWE. W dniu 23 czerwca rozpocznie się przed sądem okręgowym w Łodzi nowy proces o nadużycia poborowe. Oskarżonych jest kilku pośredników i kilku poborowych, rozprawa potrwa 6 dni.

—ooo—

Z zagranicy

KONGRES OKULISTYCZNY W PARYŻU. — Donoszą z Paryża: Wczoraj odbyło się zamknięcie kongresu okulistycznego, który obradował w ciągu 3 dni. Sfery lekarskie polskie reprezentowali prof. Szymański, marszałek Senatu i dr. Jasiński. Prof. Szymański demonstrował w szpitalu w Lariboisiere własny sposób operowania jaskry i złożył wykonane w Polsce francuskie wydanie atlasu okulistycznego w 3 barwach.

TRZĘSIENIE ZIEMI W AUSTRJI. W Hallstadt w Górnej Austrji odczuto w niedzielę o godz. 17.17 lekkie trzęsienie ziemi. Kierunek trzęsienia szedł z zachodu na wschód. W St. Johann w Salzburgu odczuto również o godz. 17.16 dwanaście do czternastu wstrząśnień następujących po sobie w krótkim czasie. Kierunek wstrząśnień szedł z południa na północ.

JESZCZE JEDEN PROCES CHORWACKI. — W sobotę przed sądem okręgowym w Zagrzebiu rozpoczął się proces przeciw b. wiceprezydentowi chorwackiej partji chłopskiej Predavacowi, oskarżonemu o oszustwa i sprzeniewierzenia, popełnione w charakterze prezydenta towarzystwa asekuracyjnego „Providencia". Rozprawa miała przebieg burzliwy i musiała być 2 razy przerywana. 9 obrońców oskarżonego żądało wyłączenia trybunału jako stronniczego, oświadczając, że całe postępowanie karne ma charakter polityczny.

ZEPPELIN WYLECIAŁ DO POŁUDNIOWEJ AMERYKI. W niedzielę o godz. 5.18 po południu sterowiec „Hr. Zeppelin", prowadzony przez dra Eckenera, wyleciał z Friedrichshafen w podróż do południowej Ameryki. Oprócz załogi, złożonej z 42 osób, na pokładzie znajduje się 22 pasażerów.

PRZEMYTNICTWO BRONI DO PALESTYNY. Angielskie władze policyjne w Jerozolimie, zawiadomiły policję wiedeńską, że z Wiednia przemycaną jest broń do Palestyny. Broń ukrywano w ścianach kas ogniotrwałych, wysyłanych przez firmy wiedeńskie do Palestyny. Policja wiedeńska czyni poszukiwania za nadawcą tych zakazanych przesyłek.

Wybory do Sejmu w okręgu łuckim

ZWYCIĘSTWO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Łuck, 19 maja (PAT). Wyniki głosowania w okręgu wyborczym 57 powiat łucki: Liczba uprawnionych do głosowania 111.080, oddano głosów ważnych 35.895, nieważnych 749, ogólna frekwencja 33 procent. Na poszczególne listy padło: lista Nr. 3 (Wyzwolenie) 2914, Nr. 4 (Bund) 2, Nr. 8 (Selrob-prawica) 16, Nr. 18 (blok mniejszości narodowych) 11.959, Nr. 20 (Rosjanie) 314, Nr. 22 (Ukraińska socjalistyczna radykalna partja) 6543, Nr. 30 (Selrob-jedność) 15.147.

Powiat rówieński: uprawnionych do głosowania 97.331, oddano głosów ważnych 32.103, unieważniono 1193, udział wzięło 35 procent. Lista Nr. 3 (Wyzwolenie) otrzymała 1300 głosów, Nr. 4 (Bund) 4 Nr. 8 Selrob-prawica 263, Nr. 18 (blok mniejszości narodowych) 12.103, Nr. 20 (Rosjanie) 391, Nr. 22 (Ukraińska socjalistyczna radykalna partja) 10 tys. 26 głosów, Nr. 36 (Selrob-jedność) 1930 gł.

Powiat Kostopolski: uprawnionych do głosowania 60.892, oddano głosów ważnych 21.132, unieważniono 391, udział 35 procent. Lista Nr. 3 — 6.085 głosów, Nr. 8 — 69 gł., Nr. 18 — 8.170, Nr. 20 242 głosów, Nr. 22 — 5744 gł., Nr. 36 — 318 gł.

Wobec tego wybrano następujący posłów: z listy Nr. 18 (blok mniejszości narodowych) Serwetnik Ławrentij, Drozdowski Aleksander i dr. Rotfeld M.

Z listy Nr. 22 (Ukraińska socjalistyczna radykalna partja) Własowski Jan i Nawiński Antoni.

Z listy Nr. 36 (Selrob-jedność) Turdeta, dziennikarz.

Polskiemu stronnictwu ludowemu „Wyzwoleniu" do otrzymania mandatu brakowało tylko 500 głosów.

TELEGRAMY

PROTESTY WYBORCZE

Warszawa, 19 maja (PAT). Sąd Najwyższy rozpatrywał dzisiaj protest przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 25 obejmującym Białą Podlaską. Protest **oddalono**. Dnia 2 czerwca Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protest przeciwko powołaniu z listy państwowej sen. Wierzbińskiego ze względu na pomyłkę w imieniu kandydata.

POSEŁ MIANOWSKI DYREKTOREM IZBY HANDLOWO - PRZEMYSŁOWEJ W KRAKOWIE

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu"). Stanowisko dyrektora Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie ma objąć poseł z BB inż. Mianowski, którego nominacja zostanie przez ministra przemysłu i handlu niebawem podpisana.

OSZCZĘDNOŚCI

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu"). Minister spraw wewnętrznych p. Józewski wydał do województw okólnik, przypominający im przepisy o konieczności oszczędzania w działach przenoszeń urzędników i podróży służbowych. Przenoszenia z urzędu należy ograniczyć do najkonieczniejszych wypadków, zaś podróże służbowe tak rozłożyć, aby jeden urzędnik mógł równocześnie załatwić kilka spraw.

WSTRZYMANIE RUCHU KOLEJOWEGO Z POWODU POWODZI

Warszawa, 19 maja (PAT). Wczoraj w stanisławowskiej dyrekcji kolei wskutek ulewnego deszczu, który trwał trzy dni, woda podmyła tor kolejowy na linji Lwów-Śniatyń między stacjami Zabłotów i Wdynów na przestrzeni 9 m. Ruch kolejowy na tym odcinku został wstrzymany, pociągi skierowano drogą okrężną. Woda opada wskutek podjętych robót. Dzisiaj popołudniu komunikacja została przywrócona.

WIZYTA WOJSKOWA W WARSZAWIE

Warszawa, 19 maja (PAT). Dzisiaj rano przybył do Warszawy szef sztabu generalnego armji finlandzkiej Wallenius. Na dworcu witali gościa w zastępstwie szefa sztabu głównego, gen. Kwaśniewski z oficerami sztabu, attache wojskowy Finlandji oraz członkowie poselstwa. Przedpołudniem płk. Wallenius złożył szereg wizyt oficjalnych.

ODPOWIEDŹ POLSKI NA NOTĘ BRIANDA

Warszawa, 19 maja (tel. własny „Naprzodu"). Doręczona ministerstwu spraw zagranicznych nota rządu francuskiego w sprawie projektu Brianda utworzenia Paneuropy gospodarczej będzie przedmiotem rozważań interesowanych czynników w najbliższym czasie, a odpowiedź nastąpi po powrocie ministra p. Zaleskiego z Londynu, co ma nastąpić około 29 bm.

BRIAND A MUSSOLINI

Paryż, 19 maja (PAT). „Temps" pisze: Nie sposób powstrzymać się od twierdzenia, że podczas gdy Briand czyni energiczne wysiłki w kierunku zorganizowania Europy i skonsolidowania pokoju, **w tymsamym czasie Mussolini wygłasza we Florencji płomienną mowę przepojoną zupełnie innym duchem.**

NACJONALIŚCI FRANCUSCY PRZECIW ZNIESIENIU OKUPACJI

Paryż, 19 maja (PAT). Rozkaz, wydany przez rząd francuski w dniu 17 maja w sprawie opróżnienia Nadrenji wywarł w prasie zachowawczej komentarze, zabarwione **pesymistycznie**. Jest to data, którą zapamięta historja — pisze „Figaro" — data ta oznacza w 12 lat po zwycięstwie koniec okresu, w czasie którego Francja mogła była jeszcze pracować nad ustaleniem pokoju, postępując według swoich tradycyj historycznych. Otwiera się nowa epoka, pełna ryzyka.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: *MIECZYSŁAW FRENKIEL* w „Spadkobiercy" Adama Grzymały Siedleckiego.

Komedję Adama Grzymały Siedleckiego, „Spadkobierca", którą autor przerobił na scenę ze swej powieści „Samosęki", widzieliśmy w teatrze krakowskim przed czterema czy pięciu laty. Od tego czasu komedja ta nie zmądrzała, przeciwnie straciła zupełnie swą aktualność, jak stary artykuł dziennikarski. Jest to nieuchronny los każdego utworu napisanego z zamysłem tendencyjnym. Już wtedy zawarcie przyjaźni między chatą a dworem zapomocą wideł nie było dość przekonywające. Dziś zaś nie ulega wątpliwości, że większa własność w Samosękach, jak i gdzieindziej, trzyma się tylko dzięki brakowi kredytu w Polsce, bo, gdyby nie ciasnota kredytowa, większa własność w kraju byłaby tak obdłużona, że musiałaby zostać sparcelowana. Na to nic pomogą żadne złośliwe przymówki do reformy rolnej, żadne komedje w myszką trącącym stylu „Wicka i Wacka" Przybylskiego, podobnie jak „Emigracja chłopska" nieboszczyka Anczyca nie powstrzymała i nie odwróciła potężnego zjawiska gospodarczo-społecznego, jakiem była masowa emigracja do Ameryki.

Ale bez względu na wartość, czy brak wartości „Spadkobiercy" — są tam role, które, jeśli dobrze zagrane, „biorą" i „brać" będą publiczność. W krakowskim teatrze dobrze zagrane były wszystkie role, z rolą tytułową, świetnie wykonaną przez p. Chmielewskiego, na czele i z figurami, odtworzonemi wybornie przez pp. Bednarzewską, Zaklicką, Kłońską i Zaleską i pp. Burnatowicza i Miarczyńskiego.

Rolę Siekierski-seniora po mistrzowsku zagrał gość warszawski p. Mieczysław Frenkiel, dla którego sztukę tę wznowiono. Lekkomyślny, bezczelski charakter zamaszystego szlachcica-bankruta znalazł w Frenklu tak typowe, tak pogodne, tak pełne humoru i werwy wcielenie, że choćby dla samej tej kreacji, owacyjnie przez publiczność oklaskiwanej, warto było być na „Spadkobiercy".

K. H.

Z życia robotniczego

STOSUNKI W FIRMACH MALARSKICH W TARNOWIE

Zgromadzenie malarzy, lakierników i pokostników zwołane przez Centralny Związek robotników budowlanych, oddział malarzy w Tarnowie, odbyte dnia 14 maja w sali Domu Robotniczego, po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez tow. Ziemiowskiego dało wyraz swemu oburzeniu z powodu stosunków panujących w firmach malarskich w Tarnowie. Firmy pp. Józefa Barana, Józefa Płonki i Juljana Jacobiego wykonują pracę w gmachu Banku Polskiego, zatrudniając 7 ludzi, w tem 1 czeladnik kwalifikowany, a 3 pomocników i 3 terminatorów. Firma Maks April zatrudnia 3 pomocników, firma Wojciech Lizak 1 pomocnika i 2 praktykantów, firma Józef Weisman 3 pomocników i 2 praktykantów, Józef Leber 4 pomocników i 1 terminatora, Mannes Owider 2 czeladników, 3 pomocników i 6 praktykantów. Ludzie pracujący w tych firmach to przeważnie zamiejscowi, którzy za marne wynagrodzenie pracują 10, 12 i więcej godzin dziennie, powodując bezrobocie w zawodzie malarskim w Tarnowie.

Dnia 16 maja udała się delegacja malarzy na czele z tow. pos. **Ciołkoszem** do starostwa z memorjałem, żądającym przyjęcia robotników miejscowych, oraz ustawowego uregulowania liczby terminatorów w stosunku do robotników kwalifikowanych, ponieważ nadmierna ich liczba odbiera pracę robotnikom starszym i kwalifikowanym, jak również przestrzegania ustawy o 8-godzinnym dniu pracy w zawodzie malarskim w Tarnowie. Pan starosta w. z. Sokołowski przyjął delegację przychylnie, uznając żądania robotników za słuszne i przyrzekając przychylnie je załatwić.

Trzeba nadmienić, że panowie majstrowie **nie ubezpieczają robotników w Kasie Chorych oraz w funduszu bezrobocia**, przez co wyrządzają im krzywdę, gdyż robotnicy nie mogą otrzymać zasiłku z funduszu bezrobocia w razie utracenia pracy, a do Kasy Chorych wpisują robotnika, jak zachoruje. Ufamy, że władze zainteresują się panami majstrami i **pouczą ich, że istnieją w Polsce ustawy robotnicze**, których i majstrowie malarscy winni przestrzegać.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 21 bm. o godzinie 6'30 wieczór w lokalu Rady Zw. Zaw. Uprasza się wszystkich członków Wydziału o nie zawodne i punktualne przybycie.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we środę 21 maja o godz. 6 wieczór w sali Zw. zaw. ul. Dunajewskiego 5 II piętro. Zarząd uprasza o bezwzględne przybycie wszystkich pracujących w zawodzie malarskim i lakierniczym.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY ZATRUDNIENI W ZAKŁADACH WOJSKOWYCH W KRAKOWIE! Dnia 29 maja odbędzie się **wspólne zgromadzenie** w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) o godz. 10 przedpołudniem. Sprawy dotyczące wszystkich robotników zatrudnionych w zakładach wojskowych, a mianowicie chodzi nam, czy będziemy zaliczeni do ubezpieczenia społecznego i o dalsze postulaty.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Grube ryby" (występ Mieczysława Frenkla).
Środa: „Grube ryby" (występ Mieczysl. Frenkla).
Czwartek: „Spadkobierca" (gościnne występy Mieczysława Frenkla — ceny zniżone).

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO
ul. Rajska 12

Wtorek: „Taniec szczęścia".

KINOTEATRY

Apollo: „Manolescu".
Bagatela: „Ulica grzechu".
Corso: „Djabelski pazur".
Nowości: „Ulica grzechu".
Promień: „Gwiaździsta eskadra".
Sztuka: „Miraże szczęścia" (film dźwiękowy).
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Miłość silniejsza ponad wszystko" (film dźwiękowy). Przedstawienia o godzinie 4'30, 7 i 9'20 wieczorem.
Wanda: „Poganin".
Warszawa: „Zemsta szaleńca".

RADJO KRAKOWSKIE
Wtorek 20 maja

11.30: Przegląd prasy krajowej (PAT). 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.10: Radjowy poranek szkolny. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 15.00: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 16.00: Pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.2: Koncert z płyt gramofonowych. 16.50: Odczyt: „Obrona przeciwgazowa ludności cywilnej" — wygłosi dr. S. Orzelski. 17.15: Przegląd geograficzno-gospodarczy — wygłosi dr. Ormicki, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Biuletyn zdrojowiskowy. 18.55: Rozmaitości, komunikaty, program na dzień następny. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.20: Opera z Katowic „Carmen" Bizeta. Po operze PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyi zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

Ogłoszenie licytacji.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ziemnych, murarskich, betonowych i żelbetowych, ciesielskich i blacharskich przy budowie Miejskiego Domu wycieczkowego w Oleandrach — rozpisuje niniejszem Magistrat m. Krakowa licytację zapomocą ofert pisemnych, zastrzegając sobie jednak swobodny wybór oferty wedle swego uznania lub też nieuwzględnienie żadnych z wniesionych ofert.

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w Budownictwie m. A. II p. drzwi Nr. 27 między godz. 12—2 w południe, gdzie otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadjum w wysokości 2% sumy oferowanej wnosić należy w temże biurze na przepisanych formularzach ofertowych w kopertach zapieczętowanych do dnia 2 czerwca 1930 r. do godz. 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty później wniesione, lub nie sporządzone według wzoru uwzględnione nie będą.

Prezydent miasta w. z. **Dr. Wielgus.**

Sąd okręgowy w Krakowie Wydział II. handlowy. 21 marca 1930. — II. Firm. 312/30. Spółdz. I. 3.

Do ts rejestru handlowego Oddział „Spółdz." przy firmie: Robotnicza Spółdzielnia Spożywców „Proletarjat" zarejestrowana z ogr. odp. w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 22 marca 1930. Członek Zarządu Dr. Edward Mazur ustąpił. W miejsce jego członkiem zarządu wybrano Juljana Jelonka, zamieszkałego w Krakowie, ul. Zatorska 23. Wpisano na podstawie uchwały Rady Nadzorczej z dnia 21 lutego 1930. 669

Przetarg.

Magistrat m. Łodzi ogłasza publiczny pisemny przetarg na wykonanie instalacji elektr. oświetlenia w 6 ciu trzypiętrowych kamienicach kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem w Łodzi.

O roboty ubiegać się mogą przedsiębiorstwa i firmy koncesjonowane.

Oferty pisemne na oryginalnych ślepych kosztorysach całkowicie wypełnionych, odpowiadające zatwierdzonym przez Magistrat m. Łodzi w dniu 15 maja 1930 roku warunkom przetargu, należy składać w Wydziale Budownictwa Magistratu m. Łodzi, Plac Wolności Nr. 14 pokój Nr. 44, do dnia 27 maja 1930 roku włącznie, do godz. 11'30, w kopertach podwójnych, zalakowanych pieczęcią firmową, każda z napisem: „Oferta do przetargu, mającego się odbyć w dniu 27 maja 1930 roku na wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w 6 kamienicach kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem" i podaniem nazwy oferującej firmy i adresu, z których wewnętrzna będzie zawierała samą ofertę, zewnętrzna zaś, prócz wyżej wspomnianej koperty, powinna mieścić w sobie także dowód złożenia wadjum w kasie miejskiej do depozytu Magistratu m. Łodzi w wysokości 2.000 zł. (dwa tysiące) w gotówce lub innych wartościach, przewidzianych w p. 2, 3, 4 i 6 § 1 Okólnika Min. Skarbu L. D. O. P. 5284/III z dnia 10 września 1927 roku podług skali procentowej ich kursu, ustalonej w tym okólniku.

Oferty będą otwarte w tym samym dniu o godzinie 12 w sali posiedzeń Magistratu, Plac Wolności Nr. 14, pokój 24.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, nie będą rozpatrywane.

Warunki przetargu i załączniki (ślepy kosztorys, warunki techniczne, projekt umowy i plan sytuacyjny kompleksu 6 kamienic) można otrzymywać codziennie od dnia 19 maja 1930 r. w godzinach biurowych w Wydziale Budownictwa Magistratu, pokój Nr. 41, za opłatą zł. 15·—.

Magistrat m. Łodzi.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węglowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.